

Wywiad PRL'u?

Wśród rządzących nam aferalów Leszka Millera zrodził się, jakiś czas temu, wysoce osobliwy pomysł, aby lustracja nie obejmowała agentów wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Argumentacja wydawała się nawet dość logiczna: każda armia, w tym i PRL'u taki wywiad posiadała i posiada. Każda armia potrzebuje „oczu i uszu”, bo bez tego jest ślepa, głucha i niewiele warta. To prawda – wywiad wojskowy jest bezcenny dla armii każdego państwa. Innym argumentem za wyjęciem z pod lustracji agentów wywiadu wojskowo, było to, że oni opozycji nic złego nie robili, a ich zainteresowania skierowane były przeciw wrogom zewnętrznym. Logiczne? Pozornie.

Przy takich rozważaniach musimy pamiętać, że PRL nie miał... żadnej armii, gdyż tzw. *Ludowe Wojsko Polskie*, wraz z jego wywiadem było całkowicie uzależnione od sowieckiej *Armii Czerwonej*. Zależność ta była tak głęboka, że właściwie LWP, wraz ze wszystkimi jego organami należy uznać za integralną część armii sowieckiego okupanta. Nie inaczej było z wywiadem. „Polscy” agenci wywiadu wojskowego dostarczali wywiadowczych informacji nie swojej ojczyźnie, lecz do KGB, a nade wszystko, GRU czyli wywiadowi armii radzieckiej, a ci już wiedzieli, co z nimi począć. Agenci wywiadu wojskowego nie mogą zasłaniać się „niewiedzą”, albo „dobrymi intencjami”, bo to świadczyłoby o ich ociężałości umysłowej, a do GRU debili nie przyjmowali. Na nic też argument, że zarówno *Ludowe Wojsko Polskie* jak i *Armia Czerwona* już nie istnieją. Fakt – nie istnieją, ale istnieją ich agentury, którym łatwo posługiwać się ludźmi, którzy raz już swoją ojczyznę zdradzili. Mają na nich najrozmaitsze „haki”; np. zrób to i to, załatw taki a taki przepis, bo jak nie to przypomnimy wszystkim, jakie informacje nam dostarczałeś i kim naprawdę jesteś. Szantażować takich ludzi jest bardzo łatwo, a międzynarodowy wywiad wojskowy to nie wesołe miasteczko i wyjść z niego można jedynie w... trumnie. *Rubel za wejście, dwa za wyjście*. Do tego, między wywiadami różnych sił, trwa swoisty handel agentami i nigdy nie wiadomo dla kogo wczorajszy szpicel pracuje dziś.

Agenci wywiadu PRL'u to zwykli zdrajcy, którzy świetnie wiedzieli, co i dla kogo robią i jako tacy powinni, nie tylko podlegać lustracji, ale zostać odsunięci od jakichkolwiek stanowisk we władzach państwowych. Kto wie? Może dla bezpieczeństwa Państwa należałoby ich powsadzać na resztę życia do ośrodków odosobnienia? Niech się nad tym głowią inni.

My wiemy tylko tyle, że dopóty dopóki, tego typu osobniki będą rozsiadały się w rządowych fotelach i na ławach poselskich Polska nie będzie, ani bezpieczna, ani niepodległa.

Kto mi nie wierzy, albo uważa, że przesadzam niech zapozna się ze znakomitymi pracami fachowca w twojej branży - kapitana GRU Włodzimierza Bogdanowicza Rezuna (vel Wiktor Suworow). Można je sobie kupić w księgarniach. Niedrogo.

Mariusz Wąsack